

MARTA GUZOWSKA



ZILUSTROWAŁA  
AGATA RACZYŃSKA

NASZA KSIĘGARNIA

Text © copyright by Marta Guzowska, 2018

Illustrations © copyright by Agata Raczyńska, 2018

© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018

Dla Milana, Almy *und für* Estella.

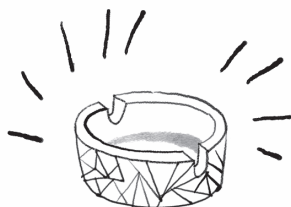
Cześć!

Mam na imię Marta i napisałam tę książkę, bo uwielbiam zagadki. Mam nadzieję, że Ty też je lubisz!

Chcesz odkryć, kto zabrał kameę księżnej? W takim razie spróbuj odpowiedzieć na moje pytania. Zadaję Ci je po prawie każdym rozdziale. Ale jeśli któreś zadanie okaże się dla Ciebie zbyt trudne, nic nie szkodzi. Prawidłową odpowiedź zawsze znajdziesz na początku następnego rozdziału.

Miłej zabawy! I do zobaczenia w następnym tomie –  
*Zagadce grobu wampira!*

**AUTORKA**



# Rozdział 2

– Babciu, co się stało?!

Starsza pani odsunęła się i zrobiła im przejście. Piotrek zdjął buty przy drzwiach, pomaszerował prosto do kuchni i położył plecak na kanapie wciśniętej między lodówkę a ścianę z oknem. Anka zawahała się przez chwilę, a potem zsunęła tenisówki i poszła za nowym kolegą. Jaga przytuliła się do babci.

– Dam ci całuska, chcesz? – zaproponowała.

– Chętnie, kochanie. – Babcia wytarła nos. – Tylko zdejmij najpierw buty.

Jaga usiadła na podłodze, a babcia zamknęła drzwi na oba zamki.





- Coś  
NIEDOBRCZE

- mruknął Piotrek.

- BABCIA NIGDY  
SIĘ NIE  
BARYKADUJE.





– Napijcie się  
kompotu? – Babcia  
weszła do kuchni,  
pociągnęła nosem  
i przejechała dłonią  
po czuprynie Piotrka.



Otworzyła lodówkę.

– Jabłka, imbir i cynamon. I trochę rodzynek. Miałam  
kupić ciasteczka, ale nie wychodziłam dzisiaj z domu.  
Możemy potem upiec.

– Kompot! – ucieszyła się Jaga.

– Napijemy się – powiedział Piotrek. – I ciasteczka też upieczemy. Ale najpierw powiedz, co się stało.

Babcia pokiwała głową i otarła oczy chusteczką. Jedną ręką wyjęła z lodówki dzbanek, drugą sięgnęła do szafki po szklanki i równocześnie postawiła wszystko na stole. Potem ciężko opadła na krzesło.

– Przyniosłeś Sherlocka? – spytała.

Piotrek pokiwał głową.

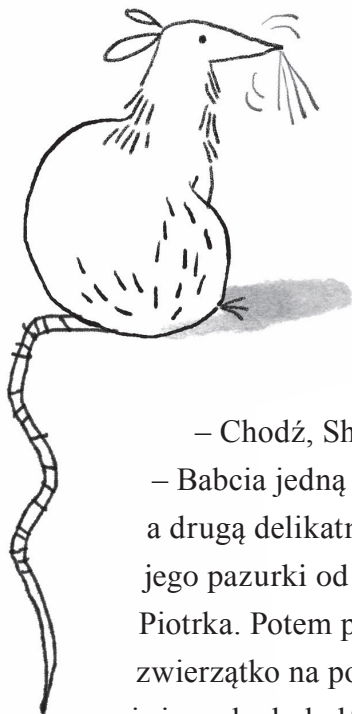
– Przecież wiesz, że mama nie lubi zostawać z nim sama w domu.

Anka przypuszczała, że babcia się zdenerwuje. Nie każdy lubi szczury. Ale ona powiedziała tylko:

– To wypuść biedaka. I tak większość dnia spędza w klatce.

Dziewczyna otworzyła szeroko oczy ze zdumienia.





Piotrek sięgnął do plecaka  
i wyjął szczura. Zwierzątko  
było białe, z długim  
różowym ogonem.  
Poruszało wąsami i wspięło  
się Piotrkowi na ramię.

– Chodź, Sherlock, dam ci marchewkę.

– Babcia jedną ręką uniosła szczura,  
a drugą delikatnie odczepiła  
jego pazurki od bluzy  
Piotrka. Potem postawiła  
zwierzątko na podłodze  
i sięgnęła do lodówki.

Piotrek spojrzał na Ankę.

– Sherlock jest z pracy

babci. Bo babcia, zanim  
przeszła na emeryturę, była  
biologiem. To okropne,  
ale w jej laboratorium  
prowadzono też badania na  
szczurach...





– I tak strasznie było mi ich żal. Ludzkość powinna skończyć z eksperymentami na zwierzętach! – Babcia położyła marchewkę na spodeczku.

Sherlock powąchał ją i ugryzł kawałek.



– CO TO JEST  
LUDZKOŚĆ?

– zapytała Jagoda.

– Ludzie. – Starsza pani pogłodziła Sherlocka po grzbiecie.

– Więc jak babcia odchodziła z pracy – dorzucił Piotrek – to jednego szczura wzięła ze sobą. Mam nadzieję, że się nie boisz...



- No coś ty – oburzyła się Anka.  
– Też bym chciała takiego mieć.  
– Może dałoby się załatwić  
– szepnął Piotrek. – W tym  
laboratorium ciągle jeszcze  
pracują jej koleżanki.



Sherlock skończył swój kawałek marchewki,  
przycupnął na tylnych łapkach, a przednimi umył wąsy.  
Babcia podniosła go i posadziła sobie na ramieniu.

Anka stała oparta o framugę i rozglądała się po  
kuchni. Jeszcze nigdy w takiej nie była. Babcia Piotrka  
miała tylko dwie szafki na garnki i talerze: jedną pod  
i jedną nad zlewem. Za to obok stał regał wypełniony  
książkami. Pod okno, przy kaloryferze, wciskały się stół  
i dwa krzesła. Przy wolnej ścianie ustawiona była kanapa,  
a za nią kolejny regał z książkami.

Piotrek złowił spojrzenie Anki.



– Babcia nie lubi gotować. Tak naprawdę robi tylko rosół, kompot i czasami piecze ciastka. Zamiast tego woli poczytać. Najlepiej na kanapie.



- Bo jak już gotuję ten rosół, to chcę mieć go na oku.
- Babcia nałala kompotu do dwóch szklanek i jednego kubka z plastiku.
- Ale ty wiesz, że ja jestem duża i umiem pić ze szklanej szklanki? – upewniła się Jaga.
- Wiem, wiem – potwierdziła babcia.
- To dobrze. – Dziewczynka przechyliła kubek.
- Powiesz wreszcie, co się stało? – Piotrek popatrzył na babcię.

Starsza pani odchrząknęła.  
– Ktoś ukradł kameę księżnej.  
– Chyba żartujesz?! – Piotrek zachłysnął się kompotem i musiał swoje odkastać.

Babcia pokręciła głową. Jej oczy się zaszkliły.

– Nie wierzę! – Chłopiec zerwał się na równe nogi i chciał pobiec do pokoju, ale Anka zastąpiła mu drogę.

– Nie wiem, co to jest kamea. Ale jeśli była w tamtym pokoju i ktoś ją ukradł, to lepiej nie wchodzić, bo zatrzęsą ślady.



← KAMEA

Piotrek cofnął się i usiadł na kuchennej kanapie.

– Kamea księżnej to taka...  
no... kamea. Bardzo cenna.

– Kamea księżnej, kochanie, to broszka – wtrąciła babcia. – Miała wyrzeźbioną z profilu głowę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dostałam ją od dziadka, na trzydziestą rocznicę ślubu.

## — CO TO ZNACZY Z PROFILU?

– chciała wiedzieć Jagoda.

– Z boku – wyjaśniła babcia.

– Broszka z głową króla. – Anka wyraźnie się zainteresowała. – Cenna?

Babcia podała Ance szklankę. Kompot smakował wybornie.

– Bardzo. Oprawa była ze złota z małymi diamentami dookoła. Ale najważniejsze, że to wierna kopia broszki, którą miała księżna Izabela Czartoryska, słynna polska arystokratka i kolekcjonerka antyków. Która już dawno nie żyje – dokończyła babcia ponuro. – Został tylko jej portret olejny. I antyki.







— CO TO JEST  
PORTRET OLEJNY?

— dopytywała się Jaga.

Dziewczynka wypila kompot do dna  
i odstawila kubek na stol.

— To cos takiego jak zdjecie jakiejś osoby, tylko  
namalowane farbami olejnymi — wyjasnila babcia.

— A ANTYKI?

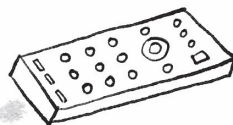
— Stare rzeczy. Stare i cenne.

— Aha. — Jaga zanurzyła nos w kompocie.

— Ta broszka rzeczywiście miała diamenty? — spytała  
Anka. — Prawdziwe?

— Prawdziwe. Dlatego nie noszę jej na co dzień, zresztą  
ta broszka ciągle mi się o coś zaczepia. Przez łapki,  
które trzymają kamień. Leży zawsze w kryształowej  
popielniczce, którą też dostałam od dziadka. Na

komodzie, pomiędzy ramką z fotografią  
dziadka a pilotem od telewizora.



– Ale opowiedz od początku, co się stało – poprosił Piotrek.

– Co mam opowiadać? – Babcia machnęła ze zniecierpliwieniem ręką i oparła się o lodówkę, a Sherlock na jej ramieniu mocniej wpił pazurki w sweter. – Kamea była jeszcze dzisiaj rano, a teraz jej nie ma. Ktoś ją ukradł, przecież nie wyleciała przez okno.

– Babcia to twardzielka. – Piotrek uśmiechnął się do Anki. – Nie martw się, babciu, znajdziemy twoją kameę.

– Ciekawe jak. – Starsza pani westchnęła, wygrzebała z kieszeni spodni chusteczkę i wytarła nos.

– Zawiadomiła pani policję? – zapytała Anka.

Piotrek nawet nie zauważył, kiedy w jej rękach pojawiły się notes i długopis.

– Jeszcze nie. – Babcia po raz drugi wydmuchała nos. Wstała i wrzuciła chusteczkę do kosza pod zlewem. – Waham się, czy powinnam to zrobić, bo...





# PYTANIE

Dlaczego babcia  
nie zawiadomiła  
policii?

- a) Bo cały dzień była  
w domu i w mieszkaniu  
nie ma śladów wtamania.
- b) Bo nie zapłaciła abonamentu  
telewizyjnego i boi się kary.
- c) Bo nie pamięta, kiedy  
ostatnio widziała Kameę.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.  
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c  
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,  
faks 22 643 70 28  
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy  
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42  
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32  
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl  
**www.nk.com.pl**

*Książka została wydrukowana na papierze  
Creamy 80 g/m<sup>2</sup> wol. 2,0.*

**ZÍNG**

Redaktor prowadzący *Joanna Wajs*  
Korekta *Joanna Kończak*  
Redaktor techniczny *Paweł Nowicki*

ISBN 978-83-10-13240-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018 r.  
Wydanie pierwsze  
Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań